

Źródła poznania i nienawiści

Czy ks. Benedykt Chmielowski, z Firlejowa na Podolu, autor encyklopedii staropolskiej „Nowe Ateny” z 1745 roku, który zasłynął definicją - „koń, jaki jest każdy widzi”, zostawił nam racjonalny opis konia, czy dał nam pole do swobody w opisie tego czworonoga? Jak to się dzieje, że otaczając nas rzeczywistość potrafimy tak skrajnie różnie opisywać i oceniać? I w końcu pytanie, czy przyswajanie i przetwarzanie informacji to proces racjonalny i logiczny zarazem, czy niekoniecznie? Od lat głośnią się nad tym psychologowie. Jeden z pionierów tych badań, Amerykanin Leon Festinger, opisał zjawisko tzw. dysonansu poznawczego, czyli stanu pewnego napięcia psychicznego, jakie powstaje w człowieku, gdy jego sądy, przekonania, a nawet zachowania, nie są ze sobą w pełni zgodne. Na przykład: może program 500+ jest dobry, ale wzrosła sprzedaż alkoholu. Albo: jestem osobą tolerancyjną, ale nie lubię w naszym krajobrazie tych tysięcy polskich przydrożnych kapliczek. Albo: nie popieram programu PiS-u, bo nienawidzę Jarosława Kaczyńskiego. Albo: jako ksiądz jestem przeciwny samobójstwu, ale samospalenie Piotra Szczęsnego uważam za akt odwagi. Takich dychotomii, u źródeł dyskomfortu poznawczego, zauważamy na co dzień bardzo wiele. To ponoć dylematy psychologiczne, o ile nie psychiatryczne, gdyż silny dysonans może wywoływać nie tylko niepokój, cierpienie, ale nawet trwałą ból.

Minimalizowaniu efektu dysonansu poznawczego winny sprzyjać media, na co dzień zajmujące się opisem i oceną rzeczywistości oraz transmisją tych przekazów do społeczeństwa. Nie działają one jednak w próżni. Wciągnięte w walkę polityczną czy ideologiczną stają się, chcąc nie chcąc, źródłem odczuwanego dyskomfortu. Media, które w zasadzie mówią prawdę, jak i media, które w zasadzie kłamią, stają się źródłem dyskomfortu dla tych, którzy im nie wierzą. Oczywiście oba te zbiory odbiorców mediów nie pokrywają się ze sobą. Brytyjski polityk lord Hugh Molson wyraził się szczególnie szczerze: „Wezmę pod uwagę każdy dodatkowy dowód, żeby potwierdzić słuszość poglądów, do których jestem przekonany”.

Stan emocji pogłębianych wrogą lub negatywną propagandą i dezinformacją nie wpływa na zmianę poglądów, raczej je utrwala. I tak Antoni Macierewicz jest agentem sowieckim dla tych, którzy wierzyli w to od lat. To dlatego tak trudno jest dziś przekonać do oczywistej, bo udokumentowanej prawdy, że Lech Wałęsa był tajnym agentem SB o kryptonimie „Bolek”. Tego typu dysonans poznawczy wywołuje gwałtowny sprzeciw i „pójście w zaparte”, łącznie z samym zainteresowanym „Bolkiem”.

To dlatego ci, którzy od wielu lat widzą w Antonim Macierewiczu, obecnym ministrze obrony narodowej, polskiego patriotę, będą w nim nadal widzieli wielkiego Polaka, a wszelka próba zmiany tego przekonania, będzie wywoływała w nich dyskomfort wręcz umacniający w nich to pierwotne przekonanie. Równocześnie każda ze stron prezentujących

odmienne sady, dąży nie tylko do tego, by utwierdzić się w swojej słuszności, ale także aby zdyskredytować, ośmieszyć argumenty przeciwnika. Niestety tak to funkcjonuje i aby się zmieniło, trzeba czasu i anielskiej cierpliwości. Tym bardziej że według Leona Festingera, jeżeli ludzie nie mogą wycofać się z dyskomfortowych poglądów, tym mocniej w nich się utwierdzają. Ponadto dysonansowi poznawczemu towarzyszy zjawisko napędzającego się samoczynnie samousprawiedliwiania oraz presja najbliższego otoczenia.

Czy to znaczy, że nie jest możliwa skuteczna droga prowadząca nas zwycięsko „ku prawdzie”? Filozoficzne pytanie przetwarzam w fraszkę Jana Sztaudyngera: „Największa krzywda, jaką znają dzieje, gdy krzywdy chcącej krzywda się nie dzieje”. To przecież opis kondycji i pragnień naszej rodzimej opozycji. Dziś Polsce, ani tym bardziej opozycji, nie dzieje się żadna krzywda, ale pragnienie krzywdy zobaczyliśmy, kiedy pewien KOD-owiec położył się na ziemi, udając rannego albo gdy europosłowie z PO wysyłają w świat skargi i donosy na własny kraj. W tym myśleniu jest coś z „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego. Kiedy ojciec braci wyjaśniał źródło swojej nienawiści względem „tego i owego”. „On co prawda, nic złego mi nie zrobił, ale za to ja zrobiłem mu ohydne świństwo, a jak zrobiłem, zaraz go za to właśnie znienawidziłem”.

Wojciech Reszczyński

090 wSieci 13.11.2017

